

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielną przedpłatę na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Bogdana Opata.
Piątek:	Franciszka W.
Sobota:	Płacydy P.
Niedziela:	Wincentego Kad.

Wschód słońca o godzinie	6 minut	8.
Zachód " " " "	5 " "	28.
Długość dnia godzin	11 " "	20.
Ubyło " " " "	5 " "	11.

Wschód księżycy o godzinie	12 minut	44 w.
Zachód " " " "	4 " "	20 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp	1 cali	5.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła	5 R.	

Poniedziałek:	Edwarda Króla.
Wtorek:	Kaliksza P. M.
Sroda:	Jadwigi Wdowy.
Czwartek:	Martyniana M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Domogosta, jutro Tomila.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji rolnej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm.—10 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rekondycyjnego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Wycieczki: Wycieczka zbiorowa członków sekcji technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu do Żyrardowa. (Dworzec kolei wiedeńskiej—7 rano.)

Teatry: Letni: dziś „Lucja z Lammermooru” (występ gościnny p. Rudolfa Bernharta), jutro „Sprawa Olemenceau”;—Rozmaitości: dziś „Rosenkranz i Gildenstern”, jutro „Ciotka na wydaniu”, „Reprezentant domu Müller i S-ka” (występ gościnny p. Władysława Wojdałowicza), „Złoty cielec” i „Przed bramą”;—No w y: dziś „Nieboszczyk Toupinel” i „Handel na żony”, jutro „Biedny Jonatan”. (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 11080 kop. 95. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Przyszłość jedwabnictwa.

(List otwarty.)

Z powodu zawiązującego się obecnie warszawskiego towarzystwa jedwabniczego, przypominamy, iż teraz już nadeszła chwila spełnienia obywatelskiego obowiązku, w której ogół społeczeństwa naszego powinien zaprzęgnąć wspólne siły połączyć i przyjąć udział w pracach Towarzystwa jedwabniczego, aby ustalić w kraju jedwabnictwo, utrwalić i upowszechnić, jako przemysł ze wszech miar pożyteczny.

A i nam Bóg przecie nie poskąpił, ani klimatu dobrego, ani ziemi, ani morw nawet. Wszystko to jest; tylko jeszcze nas niema przy pracy około jedwabnictwa, ażeby podjąć to, co pożyteczne, to, co obiecuje nam, na wzór obcych, olbrzymie korzyści, a których przecie tak łakniemy.

Przyznajmy się, że dotąd nie chcieliśmy, jak należy, przyłożyć ręki swej, ani funduszków dla rozwoju jedwabnictwa, a bez tego, niestety, najtęższa pra-

ca pojedyncza, najgorliwsze usiłowania wielu muszą zostać bezowocnym trudem.

Teraz to właśnie warszawskie towarzystwo jedwabnicze ma wielkie i zaszczytne przed sobą zadanie utrwalenia w kraju naszym raz nazawsze jedwabnictwa, jako przemysłu pożytecznego, ażeby go bogaty i biedny, uczony i prostak przyswoili sobie i ciągnęli z niego uczciwe korzyści.

Morwa u obcych—to błogosławione drzewo, to niczem niewyczerpana kopalnia złota, a wiemy przecie, że morwa wszędzie u nas rośnie, a gdzie morwa—tam jest i jedwab!

Przyłóżmy więc wszyscy ręki do uczciwego dzieła, t. j. około upowszechnienia jedwabnictwa w kraju przez uczestnictwo w towarzystwie.

Członek rzeczywisty składa rocznie małą kwotę, bo tylko rs. 5 rocznie lub jednorazowo rs. 100, a protektorowie niemniej 300 rs. Nikt nie powinien wylać wody z tego obywatelskiego obowiązku, a i z małych wkładów urosną sumy wielkie, które pozwolą nieść świadomość i przekonanie o pożytku z jedwabnictwa nawet do najniższych warstw.

Imiona tych, którzy będą pierwszymi w działaniach towarzystwa, wdzięcznie w dziejach jedwabnictwa krajowego wspomniane zostaną.

Ogólne zebranie towarzystwa jedwabniczego odbędzie się w d. 10-ym b. m., o godzinie 6-ej po południu, w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa. Życzący mieć udział w naradach mogą i przy wejściu do sali otrzymać roczny kwit za opłatą rs. 5.

Adolf Bogucki.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Petersb. wiad.* dowiadują się, iż ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje przepisy, dotyczące się dzielenia mieszkańców miast na grupy „profesjonalne”. Grup takich utworzono 11, a mianowicie: 1) rolnicy, 2) przemysłowcy, 3) kupcy, 4) osoby, zajmujące się przewożeniem, 5) flota, 6) wojsko, 7) policja, 8) profesje wolne, 9) osoby, żyjące z własnych funduszy, 10) osoby bez profesji i 11) osoby niewiadomych profesji. Każda grupa dzieli się na osiem seryj, tak np. ósma grupa dzieli się na następujące serje: urzędnicy, szlachta, duchowieństwo męskie i zakonne, prawnicy, nauczyciele, artyści i uczeni. Do grupy bez profesji zaliczono: dzieci przy rodzicach, uczniów, pensjonarzy szpitali i przytułków, obłąkanych itd.

— Według informacji dzienników russkich, w Petersburgu ma być zwołany zjazd architektów, w celu naradzania się nad kwestjami budowlanymi w związku z bezpieczeństwem od pożarów.

— Wczoraj w warszawskim Towarzystwie dobroczynności na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparć, przyznano zasiłek rs. 75 z zapisu s. p. Chodorowskiego, dla rodziny kształcącej swe dzieci i rs. 60 z zapisu s. p. Tekli Rapackiej; dalej udzielono zapomogi dwóm biednym b. nauczycielkom; do zakładu starców i kalek zakwalifikowano 4-ch starców i 5 kobiet; do zakładu sierot 4-ch chłopców i 2 dziewczynki.

— Sędzia śledczy powiatu błotnickiego wzywa o udzielenie informacji dotyczących nazwiska i stanu samobójcy, którego znaleziono powieszzonego w lesie zwanym Czarny Borek, w gminie Żyrardów. Denat liczył około 27-let lat wieku, jasny blondyn, z krótkimi włosami.

— Przez sekretarza hipotecznego w Błoniu poszukiwani są wylegitymowani spadkobiercy s. p. Kazimierza Boguckiego, który zostawił folwark we wsi Drybus.

— Wyznaczona na wczoraj licytacja w lombardzie miejskim nie przyszła do skutku; na dzisiejszej sprzedawane będą zastawy, których numera wczoraj podaliśmy.

— Według *Warsz. gub. wiad.*, następujące zmiany zaszły w składzie duchowieństwa archidiecezji warszawskiej: wikariusz parafji Bolimów, ks. Ludwik Pinakiewicz, został przeniesiony na wikariat do parafji Mileszki; wikariusz Góry św. Małgorzaty, ks. Marjan Jazwiński, do Kampinosa; proboszczowie parafji: Prażmów, ks. Franciszek Lipka, i Glinianek, ks. Andrzej Nowacki, z powodu podeszłych lat otrzymali uwolnienie; wikariusz parafji św. Andrzeja w Warszawie, ks. Józef Podbielski, został przeniesiony do parafji Przemienienia Pańskiego na Miodowej; ks. Jan Petkowski z wikariatu w Kampinosie przeszedł do parafji praskiej, wreszcie b. nauczyciel religii w instytucie głuchoniemych i ociemniałych, ks. Antoni Szczeniowski, otrzymał probostwo w Trojanowie.

— W dniu dzisiejszym, prezydent m. Warszawy, generał-lejtnant Starynkiewicz, wyjeżdża koleją petersburską do Petersburga w interesach kanalizacyjnych. Przez czas jego nieobecności obowiązki pre-

32) ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

XVIII.

„Bądź woia Twoja”.

Kiedy lady Dolly używała swej młodości w całej pełni, w tym samym czasie Daisy Wight cicho znosiła brzemię nieszczęścia w murach klasztornych. Widocznie wstrząśnięcie było zbyt silne, bo, pomimo pozornego spokoju, mizerniała z dniem każdym. Oczy podkute, a tak smutno na dziś w świat patzące, nadawały całkiem inny charakter jej fizjonomji, tryskającej zwykle życiem i wesołością.

Doktor zawyrokował, że miss Wight ma blednicę, że potrzebuje kąpieli, ruchu, świeżego powietrza. Zakonice mogły jej powietrza udzielić, bo posiadały wspaniały ogród i drugi klasztor za miastem; tam też Daisy spędziła kilka smutnych tygodni. Ale widocznie świeże powietrze nie wystarczało, bo kolory na jej błędną twarzyczkę nie wracały. Wówczas doktor zawyrokował znowu, że jej kąpieli trzeba ko-

niecznie, a że Tadousac jest jedynym miejscem kąpielowem w Kanadzie, więc też Tadousac zaleconem zostało Daisy dla kuracji. Pocziwie zakonice przeprowadziły tedy korespondencję z jedną ze swoich znajomych, mistres Parker, bawiącą nad Saguenay, i wkrótce Daisy, w swej czarnej krepowej sukni, krepowym kapeluszu, z ogromnym krepowym woalem, siadła sama jedna do wagonu, udając się do Tadousac.

Podróż niedługo trwała i nie była zbyt nużąca, pociągi bowiem amerykańskie przebywają olbrzymie przestrzenie w szalonym pędzie, a przytem wagony urządzone są z takim komfortem, że zmęczenie uczuć się nie daje. Jedyną i prawdziwą nieprzyjemnością jest narzucone towarzystwo, składające się z najróżnorodniejszych żywołów.

Ciekawe studja możnaby robić w ciągu takiej podróży, ale Daisy nie rozglądała się dokoła. Dawniej, jak ptak, wykręcała główkę na prawo na lewo, ciekawa świata, ludzi i życia. Teraz zobojeźniała na wszystko.

Stary mister Parker czekał na nią na stacji kolei w Tadousac i odprowadził ją do małej, skromnej willi Mistress Parker. Ta ostatnia przywitała Daisy bardzo pocziwie, jednak z pewną rubasznoscią w manierach. Jeszcze się z nią Daisy nie porozumiała co do warunków wspólnego życia, kiedy szczęście bębnowo wpadło do salonika z hałasem wielkim, jak stado rozbrykanych źrebaków.

Daisy, przyzyczajona do ciszy klasztornej, prze-

rażonym wzrokiem wodziła po tej hałaśliwej bandzie. Najstarszy chłopak mógł liczyć lat czternaście, po nim szły dwie dziewczynki i znowu trzech chłopaków, istnych bisurmanów, którym tylko głę z oczu patrzyły. Wszysey razem otoczyli Daisy i przyglądali jej się z ciekawością natrętą. Mistress Parker, energiczna szkotka, huknęła ostro na swoje pociechy:

— Wynosić mi się zaraz! Cóż to? Nie widzieliście człowieka, że jej się tak przyglądacie?

Ale dzieci widocznie nawykły do podobnych apostrof, bo nie ruszyły z miejsca. Tylko się śmiałości nabrały więcej i zaczęły głośne uwagi robić o Daisy i jej stroju żalobnym.

Teraz dopiero gorzka strona życia ukazała się biednej Daisy w całej pełni. Teraz dopiero poznała, co to jest nie mieć już dostatków, pięknych a cichych salonów, pełnych komfortu pokoi, służby na rozkazy. Skromność murów klasztornych nie raziała jej wcale; nawykła do tej skromności, jako wychowanka Serecanek. Ale tutaj pierwszy raz zobaczyła, wanka Serecanek. Ale tutaj pierwszy raz zobaczyła, wanka Serecanek. Ale tutaj pierwszy raz zobaczyła, wanka Serecanek. Ale tutaj pierwszy raz zobaczyła, wanka Serecanek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Na scenie i estradzie.

Gościenny występ.

(C. J.) Dobrze się stało, że pierwszy debiut p. Wojdałowicza na scenie warszawskiej wypadł nie jak pierwotnie zamierzano w „Panu Damazym”, ale w „Oj, mężczyźni, mężczyźni!”, dobrze z tego względu, iż lepsze z pewnością artysta lwowski pozostawi po sobie ostatnie wrażenie, niż to pierwsze wczorajsze.

W „Panu Damazym” podobno gra doskonale; nie spusuje mu przeto dobrej roli nieodłączna od pierwszego występu „trema”, która, wczoraj, zwłaszcza w pierwszym akcie, zdawała się silnie bruzdzić Oudemnu Kretońskiemu.

Galicyskie teatru i szkoła t. zw. Kozmiana po raz już trzeci wnoszą na scenę naszą te same podatki i ujemne pierwiastki. Rutynę, sumienność, szlachetność gry, tak zwanej w wyższym stylu, zaprezentowali nam kolejno: Zelazowski, Frenkel i Wojdałowicz; a w każdym z nich uderzał ten nam brak temperamentu, indywidualizmu, tej ujmującej szczerości, co porywa, wzrusza lub rozśmiesza, tej „żywości” talentu, która odrzuca łamy lody między aktorem a publicznością.

P. Wojdałowicz jest też — chłodnym talentem. Mówi bardzo poprawnie, przeprowadza konsekwentnie charakterystykę postaci, widać, że obmyślonej z góry, nie zaś tworzonej na poczekaniu na scenie, panuje nad rolą — ale w panowaniu tem idzie aż do dobrowolnego nakładania tłumików na słowa, gesta i akcenta.

Ziada postać eks-adwokata wyszła w grze jego blado, stała się niemal drugoplanową, podczas gdy właśnie ona akcję całą prowadzi.

Gra to, na którą patrzeć trzeba przez bardzo ostre szkła i wydzielać ją mechanicznie z otoczenia, aby te półtony pochwycić, w których się niemal całkowicie obraca.

W scenie z trzeciego aktu dokonał p. Wojdałowicz całego przeobrażenia się Katona-filistra kilku pozami, nie wyszukując prawie wcale mimiki i brzmienia głosu; ostatnie słowa sztuki: „Jednakże ja wezmę od niej kilka lekcji” — chybiły.

Ze szczegółów pozostał nam jeden tylko oryginalniejszy w pamięci: ukazanie się sędziego w gronie oskarżonych i skarżących z... różną płoczej Amelji Tichard w ustach.

Po scenie trzeciego aktu artystę wywołano dwakroć sutym oklaskiem. Był to zasłużony *succes d'estime*.

P. Wojdałowicz pierwszym tym występem zdobył sobie uznanie publiczności; czy będzie ona mogła co więcej mu ofiarować? — okaże się wkrótce.

Włeczór w Towarzystwie muzycznym.

(Ciech.) Nie uciekając się do współdziałania gwiazd i gwiazdeczek zagranicznych, korzystając jedynie z sił miejscowych, Towarzystwo muzyczne udarowało wczoraj licznych słuchaczy programem nietylko bogatym, ale i wielce interesującym.

Z muzyki zbiorowej, która w sezonie bieżącym ma zająć przynależne sobie stanowisko, przypomnianno młodzieńczy oktet Beethovena na instrumenta dęte.

Dzielo to, jakkolwiek skomponowane już w r. 1797-ym, ukazało się w oryginale dopiero w r. 1843-im, ustępując miejsca przeróbce na kwintet smyczkowy (op. 4 Es major), dokonanej przez autora. Nie czuć w niem jeszcze prawdziwego Beethovena — wpływ Haydna i Mozarta przebiega się w całości nader wyraźnie. Najwięcej oryginalnym epizodem jest menuet, ulegający tej ewolucji, która z tańca pełnego wdzięku wytworzyła burzliwe, ironiczne nieraz *scherzo*, jako jedną z najwybitniejszych cech twórczości Beethovena.

Dla słuchaczy najwięcej oryginalna okolicznością był koloryt czterech par instrumentów dętych, mianowicie: obojów (pp. Wokaun i Roguski), klarinetów (pp. Lesser i Borzecki), waltorni (pp. Malinowski i Zawadzki) i fagotów (pp. Bernhardt i Kamaszewski). Całość brzmiała jakby organy pod ręką biegłego artysty. Przypnie należy, że oktet frakcjonowanym był z przejęciem, starannością, zyskując wykonawcom zasłużone pochwały.

Popisy solowe wyróżniały się również treściwością i artyzmem.

Gra fortepjanowa panny Amelji Rajchmanówny, uczennicy niegdyś p. Kleczyńskiego, obecnie zaś prof. Schlöttera, stanowiła prawdziwą niespodziankę, dając słuchaczom dowodami nietylko uzdolnionej pracowitości, ale i cechami indywidualnego artysty. Młoda adeptka fortepjanu wykonała wybornie, w całym znaczeniu tego słowa, fugę (*A minor*, oryginał fortepjanowy) Bacha, suitę Schumana „Faschingschwank”, oraz kilka utworów pomniejszych Rubinsteina, Moszkowskiego i Paderewskiego.

Utalentowana śpiewaczka (uczennica obecnie p. Millera), p. Marja D'Orto (Jopkiewicz), wykonała scenę z aktu ostatniego „Halki”, przerywając ją niestety w połowie. Zrobiło to efekt feljetonu, odłożonego do dnia następnego w najwięcej interesującym momencie. Bolero z „Nieszporów sycylijskich” Verdiego pozwoliło śpiewaczce rozwinąć przybór koloratury, który wraz z rozwiniętą siłą dramatyczną świadczy o istotnych postępach.

Bogatego programu dopełnił pan Aloiz artystycznym wykonaniem pięknego koncertu (*D minor*) Molique'a, oraz arji Bacha i menueta Boccheriniego.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 1-go b. m. akcje i obligacje kolei terespolskiej spłacane są w Warszawie w kasie głównej Towarzystwa złotem, albo papierami po kursie półimperjalów. Właściciele wylosowanych akcji otrzymają akcje pożytkowe. Do akcji, przedstawionych do wypłaty, winien być dołączony talon z 12-ma kuponami, a do obligacji talon z 11-ma kuponami. Do akcji i obligacji, wylosowanych w latach poprzednich, przy wypłacie powinien być dołączony talon z kuponami.

— Do d. 10-go b. m. przyjmowane będą podania o uzyskanie stypendjów imienia Stanisława Blocha.

— D. 10-go b. m. w urzędzie powiatowym łęczyckim, odbędzie się licytacja na przebrukowanie ulic: Zgierskiej, Hangułkowskiej, Zajaczkowa i Łęczyckiej w m. Ozorkowie od rs. 2,214 kop. 80.

— Do d. 10-go b. m., do godz. 3-ej po południu, przyjmowane będą w kasie Towarzystwa przy ulicy Mazowieckiej pod № 22 im akcje w liczbie najmniej 20-tu sztuk od tych akcjonariuszy Towarzystwa kolei terespolskiej, którzy zechcą wziąć udział w nadzwyczajnym zgromadzeniu ogólnym, zapowiedzianem na d. 25-ty t. m.

W obronie Zwierzyńca.

W dalszym ciągu głosów, które w sprawie Zwierzyńca drukowaliśmy, otrzymujemy następujące:

Szanowny redaktorze,

Oddawna krążące wieści o smutnych interesach materialnych spółki, utrzymującej zwierzyńiec, wreszcie dotkliwe straty skutkiem pomoru zwierząt nie mogą być obojętne dla ogółu.

Sądzę, iż obojętne istotnie nie są i dlatego proponuję środek zaradczy następujący:

Niech 50,000 osób, dbających o dobro instytucji, odwiedza częściej nasz ogród, a płacąc za wejście 20 kop. utworzy sumę 10,000 rs., za którą można będzie nabyć nowe zwierzęta i jeszcze zaoszczędzić coś na pilniejsze potrzeby.

Naturalnie, nie wykluczam tu pomocy osób majątniejszych, od których byt ogrodu w znacznej mierze zależy.

Mysł moja nie jest nowa: przed dwoma czy też trzema laty popierałem ją, nie pamiętam tylko, z jakim skutkiem; może dziś z uwagi na straty, jakie poniósł zwierzyńiec, będzie ona w skutkach swoich szczęśliwsza...

Chciej, sz. redaktorze, i t. d.

Stały prenumerator.

W złej chwili każdy projekt dobry! Nie odmawiając też słuszności „stałemu prenumeratorowi”, iż liczniejsze odwiedzanie ogrodu może przysporzyć funduszy, zawsze wracamy do naszego projektu głównego, tj. do zapisów na udziały Zwierzyńca.

Oto co w tej sprawie pisze do nas kilkoletni Adaś:

Szanowny redaktorze,

Bardzo żałuję wspaniałych zwierząt, padłych w ogrodzie zoologicznym, i pragnąłbym, aby zakład ten, który tak pożytecznie uprzyjemniał nam czas, nie upadł.

Dlatego złożyłem kop. 50 z życzeniem, aby liczni moi rówieśnicy naśladować mnie zechcieli.

Adaś.

Pochwalając postępek mego pupila, dołączam na ten cel rs. 1 kop. 50.

W. Tomaszewski,
weterynarz.

Szanowny redaktorze!

Chcąc dać przykład bogatszej braci z Warszawy, ubogi chałupnik z Pragi, w poparcie myśli pani Z. G., złożyłem rubla na mający się utworzyć według nowych warunków ogród zoologiczny.

Z uszanowaniem.

W...

Szanowny redaktorze!

Wyczytawszy w *Kurjerze* wiadomość, iż zwierzęta drapieżne w zwierzyńcu padają, dzieci żałośnie płakały, biadając, iż ogród będzie zamknięty.

Pocieszył nas dopiero list w numerze porannym pani Z. G. Bo i dlaczego mamy pozwolić na upadek zwierzyńca, skoro łatwo pomódz możemy?...

Choć mam niewiele, bo jestem szewcem, złożyłem na udział 30 kop.

Niewiele to, ale może da przykład dobry.

Józef N.

Szanowny redaktorze,

Popierając myśl szczęśliwą sz. pani Z. G., tyleż, co i ona, t. j. 50 kop., złożyłam na udział zwierzyniecki, t. j. na mający się utworzyć Towarzystwo aklimatyzacyjne, w nadziei, że ogół, obywatelskimi uczuciami przejęty, nie zaniedba skorzystał ze sposobności założenia tak pożytecznej instytucji.

Z poważaniem,

Adela S.

NEKROLOGJA.

† W dniu 11-ym października r. b., to jest w sobotę, o godzinie 10-ej zrana w kościółku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Stefana NEYBAURA**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich oraz familję zmarłego. —1282—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

ZJAZDY.

Berlin 8-go października. (Tel. pr. K. W.) — Teraz dopiero doszła tutaj wiadomość, że pociąg, wiozący cesarza Wilhelma do Wiednia, musiał zatrzymać się koło Bogumina w polu przez półgodziny, ponieważ wagon cesarski okazał się lekko uszkodzonym. Wypadek zaszedł jeszcze na terytorjum pruskim.

Wiedeń 8-go października. (Tel. pr. K. W.) — Cesarz Wilhelm dzisiaj popołudniu udał się z powrotem do Niemiec. Jutro cesarz Wilhelm obecnym będzie na próbach strzelania w Kunersdorfie.

Rzym 8-go października. (Tel. pr. K. W.) — Zjazd Crispiego z Kalnekym z pewnością nastąpi. Będzie to odpowiedź na próby obudzenia wzajemnej nieufności pomiędzy Włochami i Niemcami.

UNJA CELNA.

Berlin 8-go października. (Tel. pr. K. W.) — Rozmaite wskazówki każą się domniemywać, że podczas zjazdu cesarzów w Rohnstocku zawarte zostały umowy, dotyczące zasadniczych zmian w stosunkach handlowych Niemiec i Austrii. Poważne domy handlowe w Berlinie otrzymały w tych dniach z urzędu poufne zapytania, jakie zmiany celne dla przywozu i wywozu pomiędzy Niemcami i Austrią byłyby pożądane.

BANKIET FLORENCKI.

Rzym 8-go października. (Tel. pr. K. W.) — Oczy całych Włoch zwrócone są dzisiaj na Florencję, gdzie Crispi wygłosił ma wielką mowę bankietową. Poseł włoski przy dworze austriackim, hr. Nigra, będzie także obecnym. Przybyło 34 sprawozdawców dziennikarskich. Wszystkie hotele przepełnione.

Rzym 8-go października. (Tel. pr. K. W.) — Crispi ma w swojej mowie dzisiejszej wyluszczyć, że radykaliści włoscy domagają się rozbrojenia a równocześnie nabytków terytorjalnych kosztem sąsiadów, a zatem wojny. Sprzeczność ta dowodzi, że słuchanie takich programów i uleganie tak mętnym aspiracjom, zgubiłoby Włochy. Przymierze potrójne jest rękodzielną pokojową i w niczem nie zagraża Francji. Taki ma być rdzeń dzisiejszych wywodów Crispiego.

KONIEC MORMONIZMU.

Waszyngton 8-go października. (T. pr. K. W.) — Z Saltlake City telegrafują: Kongres mormoński uchwalił zniesienie wielożeństwa. (Aj. półn.)

WYBUCH.

Londyn 8-go października. (Tel. pr. K. W.) — W Wilmington nastąpił wybuch prochowni. Trzydzieści ofiar zabitych i rannych.

Wiedeń 8-go października. (Tel. pr. K. W.) — Przyczyną panującego przesilenia w tutejszym przemysle szewckim jest pogorszenie się wyrobu, skutkiem czego Niemcy i Francja przestają robić zamówienia w Wiedniu. Obecnie 6,000 czeladników szewckich jest bez zarobku.

Wiedeń 8-go października. (T. pr. Kur. W.)— Rotszylt ofiarował na pogorzalców Tokaju 10,000 zhr.

Budapeszt 8-go października. (T. pr. K. W.)— Nemzet nalega na przyspieszenie regulacji waluty. Nie agio ale chwiejność jego wstrząsają rynkiem pieniężnym. Akcja wymaga silnej ręki, wszakże musi jeszcze potrwać kilka miesięcy.

Lwów 8-go października. (Tel. pr. K. W.)— Zbiegłego z Kielc kantorzystę Mendla dziś tu areztowano. Mendel zdefraudował w Kielcach 10,261 rs. i z tem umknął za granicę. Przy zbiegu podczas rewizji znaleziono 7,245 rs.

Berlin 8-go października. (Tel. pr. K. W.)— Powszechnie utrzymują, że agitacja za przywróceniem napowrót jezuitów do Prus nie ma żadnych widoków, gdyż rada związkowa stanowczo jest przeciwną temu projektowi.

Berlin 8-go października. (Tel. pr. K. W.)— Kanclerz Caprivi powrócił tu dzisiaj z południowych Niemiec.

Berlin 8-go października. (Tel. pryw. K. W.)— Pozwolenie dowozu trzody chlewnej z Węgier rozciągniętem zostało na dalszych 24 miejscowości niemieckich.

Rzym 8-go października. (Tel. pr. K. W.)— Posel Schloetzer stara się usilnie o przeprowadzenie na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego albo Friskego (o którym wczoraj pisaliśmy; przyp. red.) albo też biskupa chełmińskiego, Rednera.

Belgrad 8-go października. (Tel. pr. K. W.)— Stu dwudziestu arnautów wpadło na terytorjum serbskie. Kilku strażników celnych zabito i zrabowano.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 8-go października. (Tel. pryw. Kurjera Warsz.)— Giełda dzisiejsza pozbawiona była zlecen z Petersburga, którego banki były nieczynne z powodu święta. Skutkiem tego mocna zasadnicza tendencja giełdy miała możność rozwinięcia się, czemu sprzyjały zapotrzebowania rubli tak na rachunek miejscowych bankierów i zbożowników, jakoteż i domów paryzkich. Ruble osiągnęły poważne zwwyżki. Banknoty ruskie w tranzakcjach konomiciesięicznych kupowano z początku posiadzenia po 255.— i 255.25, następnie po 253.25, 254.75 i 255.—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad po 255.25. W porównaniu z wczorajszymi kursami, podskoczyły banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 1 mar. 60 fen., a w dostawowych o 1 mar. 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 mar. 95 fen., krótki Petersburg o 1 m. 90 fen., długoterminowy zaś o 1 mar. 70 fen. Przekazy na Wiedeń w dalszym ciągu niżej, krótkie o 30 fen. (176.40), długoterminowe zaś o 10 fen. (175.40). Z papierów listy zastawneziemskie podniosły się o 40 kop., a pożyczki wschodnie o 1 rs. 30 kop. w złocie. Więcej płacono za 4% konsolidowane pożyczki ruskie z r. 1880-go, i obie pożyczki premjowe ruskie, podczas gdy 4 1/2% listy zastawne ruskie i kupony celne nie uległy zmianie. Akcje kredytowe austriackie notowano po 171.75. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany. Żyto dziś było kupowane chętniej; ceny w obu terminach droższe o 75 fen.

Table with exchange rates for various locations like Berlin, London, and gold prices.

Kursa z 7-go października: 253.80, 252.70, 252.20, 250.70, 253.70, 80.20, 73.10, —, 176.75, 162.50.

Sprawozdania z targów.

Łódź 4-go października. — Wczoraj sprzedano na stacji towarowej 100 korey pszenicy po rs. 5.85 za korzec. Na Nowym Rynku sprzedano: 200 korey pszenicy od rs. 5.80 do 6 rs., 100 korey żyta od rs. 4.20 do 4.53, owsa 75 korey od rs. 2.10 do 2.30 za korzec. Popyt w ogóle dobry.

Toruń 4-go października. — Pszenica bez zmiany, 126 funt. pstra 176 m., 128 f. jasna 181 m., 130 funt. jasna 182 m. Żyto stałe, 122 funt. 162 do 163 mar., 124 1/2 funt. 164 mar. Jęczmień browarny jasny 150 do 162 m., śre ni 130 do 140 m., groch warzelny 140 do 160 m., owies świeży 125 do 132 mar. Wszystko za 1,000 kil. franco kolej włącznie z clem. Makuchy rzepakowe 5.15 do 5.20 mar. Makuchy lniane 6.05 do 6.20 mar. Otręby pszenne jasne średnie 3.85 m., 3.90 m., grube 3.95 m., 4.00 mar. Otręby żytnie 4.25 mar. do 4.30 mar. Wszystko za 50 kilogramów franco kolej.

Łódź mocno, w większych partjach płacono po rs. 3.65 za towar wyborowy, za pojedyncze beczki osiągnano rs. 3.75 do

3.77 1/2. Towar amerykański zdrożał cokolwiek. Zapasy w ogóle są nie wielkie, a nowych dostaw oczekiwać można dopiero za miesiąc.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z d. 30-go września r. b., w okresie czasu od d. 18-go września do d. 30-go września r. b., dokonano na tamtejszym rynku cukrowym następujących transakcyj mączką cukrową krystaliczną: Z kampanji 1890/91 r.: w d. 12-ym września 10,000 pudów na stacji Moskwa z odbiorem do dnia 2-go października r. b., po rs. 4.65, z zadatkiem rs. 4; w dniu 13-ym września 30,000 pudów na stacji Białocerkiew na październik-luty po rs. 4.05, bez opakowania; w dniu 14-ym września 10,000 pudów na stacji Rachny na grudzień-styczeń po rs. 4, z zadatkiem 25 kop.; w dniu 15-ym września 25,000 pudów z dostawą do rafinerji żytyńskiej: w grudniu 10,000 pudów, w styczniu 10,000 pudów i w lutym 5,000 pudów po rs. 4.20, z zapłatą rs. 3 z terminem trzymiesięcznym od daty odbioru i 20,000 pudów na stacji Moskwa na grudzień-styczeń po rs. 4.65, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 20-ym września 20,000 pudów na stacji Winnica na maj-czerwiec po rs. 4.30, z zapłatą połowy należności po 6-ciu miesiącach i 20,000 na stacji Wolkowice na maj-czerwiec po rs. 4.25, z zapłatą połowy należności po 6-ciu miesiącach; w dniu 22-ym września 20,000 pudów na stacji Proskurów na maj-czerwiec po rs. 4.25, z zapłatą połowy należności po 6-ciu miesiącach; w dniu 23-ym września; 10,000 pudów na stacji Kamionka na wrzesień-październik po rs. 4.15, z zapłatą rs. 1 po 6-ciu miesiącach; 10,000 pudów na stacji Taganica na wrzesień-październik po rs. 4.12 1/2, z zapłatą rs. 1 po 6-ciu miesiącach; 2,000 pudów na stacji Fundulejówka na wrzesień-październik po rs. 4.15, z zapłatą rs. 1 po 6-ciu miesiącach; 10,200 pudów na stacji Olszancza na wrzesień-listopad po rs. 4.10, z zapłatą rs. 1 po 6-ciu miesiącach i 10,200 pudów na stacji Charków na wrzesień-październik po rs. 4.35, z zapłatą rs. 1 po 6-ciu miesiącach; w d. 25-ym września 20,000 pudów na stacji Moskwa na listopad-luty po rs. 4.65, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 26-ym września 10,200 pudów na stacji Szpola na wrzesień po rs. 4.10, z zapłatą rs. 1.10 po 6-ciu miesiącach i 6,000 pudów na stacji Fundulejówka na październik-listopad po rs. 4.15, z zapłatą 1 rs. 15 kop. po 6-ciu miesiącach; w dniu 27-ym września 20,000 pudów na stacji Trostjaniec-Charkowski na wrzesień-listopad po rs. 4.25, z zapłatą rs. 1 po 6-ciu miesiącach. Na wywóz na wschód sprzedano: w d. 15-ym września 20,400 pudów na stacji Goita na październik po rs. 2.75 i w d. 22-ym września 23,000 pudów na statku w porcie odesskim na październik-listopad po rs. 2.85. Świadczeń wywozowych gotowych europejskich sprzedano w d. 20-ym września na 1,700 pudów, po rs. 1.75 w stosunku puda. W d. 13-ym września miejscowo rafinerje obniżyły ceny swoich produktów o 20 kop. na pudzie na m. wrzesień.

Gdańsk 7-go października. — Pszenica krajowa spokojnie bez zmiany; towar tranzytowy płacono częściowo trochę drożej, przy lepszym popycie. Płacono za polską tranzyto pstrą obsadzoną 120 f. 131 mar., jasno-pstrą mocno obsadzoną 117 f. 130 mar., 122 f. 132 mar., 122 1/3 i 123 f. 133 mar., 129 funt, 140 m., jasno-pstrą obsadzoną 124 1/5 f. 142 m., 127 1/8 f. 144 m., jasno-pstrą 130 f. 153 mar., biała obsadzoną 131 1/2 f. 152 m., za ruską tranzyto szklistą 125 f. 144 mar., łagodnie czerwona 127 f. 142 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na październik 147 1/2 m. w zaoferowaniu, 147 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 147 mar. w zaoferowaniu, 146 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 146 1/2 mar. w zaoferowaniu, 145 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 150 m. w zaoferowaniu, 149 1/2 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 143 mar. Żyto bez zmiany; Płacono za ruskie tranzyto 115 f. 116 mar., 126 f. 115 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na październik tranzytowe 114 1/2 m. płacono, na październik-listopad tranzytowe 114 mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 113 1/2 mar. w zaoferowaniu, 113 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 113 mar. w zaoferowaniu, 112 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 116 mar. tranzyto 114 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano ruskim 98 f. i 102 do 103 f. 100 m., 105 f. 103 m., 106 1/7 f. 104 mar., 110 f. 107 mar., 109 i 110 f. 103 m., 114 f. 112 m., lepszy 107 1/8 f. 108 mar., 111 f. 116 mar., jasny 100 f. 10 m., 103 f. 110 m., 106 f. 114 m., na paszę 95 do 99 mar. za Groch polski tranzyto warzelny 136 m., na paszę 115 m. za tonnę płacono. Wyka krajowa trochę obsadzoną 122 mar. za tonnę. Soczewica ruską tranzyto 155 mar. za tonnę płacono. Siemię lniane ruskie trochę obsadzone 178 m. za tonnę. Rzepiaka ruską tranzyto 98 m. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 61 1/2 m. w zaoferowaniu, na październik-grudzień 54 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 54 1/2 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 40 mar. w zaoferowaniu, na październik - grudzień 34 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 35 mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku spokojnie. Kurs w Gdańsku 254.25 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— Panu Hubertowi Słepowronskiemu. — W ważnej tej sprawie radzibyśmy porozumieć się z sz. panem osobiście i w tym celu prosymy uprzejmie o pofatygowanie się do redakcji w godzinach między 7—8 wieczorem.
— Panu M. — Ustępny niektóre wcale dobre, a „Stokrotka” zupełnie godna druku. Kurjer jednak z prac tych nie skorzysta.
— Panu W. W. w Płocku. — „W miesiącu maju”, wierszyk przygodny, sezonowy, nie pozbawiony cech rzeczywistego talentu. Zrobimy przytem uwagę, że strofa czterowerszowa, w której tylko drugi i czwarty wiersz z sobą się rymują, dobrą jest jedynie w wierszach ósmo lub szóstogłoskowych.
— Prenumeratorem. — Projekt godzenia służby na miesiąc nie wydał nam się praktycznym.
— Panu F. P., wioślarzowi w Płocku. — Zajęcie zbyt drobne, aby wywolywać z tego powodu dyskusję publiczną.
— Panu Rydz. — Nie ulega najmniejszej wątpliwości że z pisma można wnioskować o charakterze piszącego, jako że grafologia stanowi dzisiaj przedmiot studiów bardzo poważnych; ale o ile jest w niej biegłym ten, o kogo pan zapytuje, nie wiemy.
— Prenumeratorem. — Dom, niegdyś należący do Salwatorów, położony jest przy ulicy Freta (na Nowem-Mieście) i obecnie oznaczony numerem policyjnym 39 (numer hypoteczny 336). Dziś jest własnością małżonków Schnejdrow.

Advertisement for Bazar Wyrobów Kobięcych (Women's Goods Bazaar) featuring children's clothing. Text: 'Od 15 października przyjmować się będą do roboty podług najświeższych zurnali SUKNIE DAMSKIE jak dotąd zaś, tak i nadal UBRANIA DZIECINNE i Wszelka Bielizna. BAZAR WYROBÓW KOBIECZYCH Wierzbowa 6, hotel Angielski. 1284 DLA DZIECI eleganckie ubrania. Chmielna 7, m. 1. 3529'.

Advertisement for Dr. Sokolowski's return and children's clothing. Text: 'DR. SOKOŁOWSKI powrócił. ELEGANCKIE UBRANIA DZIECINNE najmodniejsze. — Chmielna 7, m. 1. 3640'.

Table titled 'ROZKŁAD JAZDY NA KOLEJACH ŻELAZNYCH' showing train schedules for various routes like Warszawa-wiedeńska, Warszawa-terespolska, Warszawa-petersburska, Nadwiślańska do Kowla, Nadwiślańska do Mławy, Obwodowa z kolei wiedeńskiej, and Obwodowa z kolei terespolskiej. Columns include train class, departure time, and arrival time.